



czwartek, 29 września 2016 11:38 |  | 

## Komunikat z posiedzenia Zarządu Głównego ZNP

27 września 2016 r.

27 września 2016 r. Zarząd Główny ZNP przyjął kierunkową uchwałę w sprawie projektowanych zmian systemowych w oświacie.

Członkowie ZG ZNP **negatywnie** zaopiniowali nową strukturę szkolnictwa.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w ustawowym terminie przekaze szczegółową opinię do przedstawionych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej projektów aktów prawnych, tj.:

- projektu ustawy *Prawo oświatowe*,
- projektu ustawy *Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo oświatowe*.



©Agencja Gazeta

W poniedziałek ZNP wyprowadzi na ulice miast wojewódzkich co najmniej 25 tys. nauczycieli. Zmiany w edukacji uderzą we wszystkich - mówi Sławomir Broniarz, prezes ZNP (Fot. Przemek Wierchowski / Agencja Gazeta)

**W poniedziałek Związek Nauczycielstwa Polskiego wyprowadzi na ulice miast wojewódzkich co najmniej 25 tys. nauczycieli. - Niech dołączą rodzice i samorządowcy. Zmiany w edukacji uderzą we wszystkich - mówi Sławomir Broniarz, prezes ZNP.**



# Dzień szkolnego gniewu

Justyna Suhecka 07.10.2016 01:00

Narasta sprzeciw wobec oświatowej rewolucji, w tym zmian programów szkolnych i likwidacji gimnazjów od września 2017 r. Planom minister edukacji Anny Zalewskiej powiedziało "nie" sześć największych korporacji samorządowych - od Związku Gmin Wiejskich po Związek Miast Polskich. ZNP urządzi uliczne protesty nauczycieli w największych miastach. - Poniedziałkowe pikety to sygnał ostrzegawczy. Jeśli MEN nas zignoruje, nie poprzestaniemy na nich. Nie wykluczamy żadnej formy protestu ze strajkiem włącznie - zapowiada Broniarz.

**Sławomir Broniarz w 3x3: Tydzień po kobietach - na ulice wychodzą nauczyciele**



▶ ■ 🔊 01:05 / 01:57

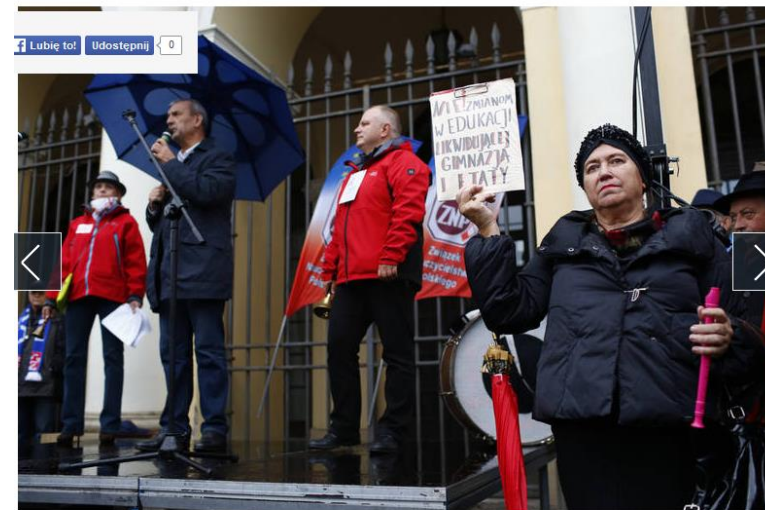






Fot. Marek Szawdyn

10. 10. 2016 rok



Fot. Marek Szawdyn



Fot. Marek Szawdyn





Fot. Marek Szawdun

10. 10. 2016 rok



# W poniedziałek w 17 miastach protest ZNP przeciw zmianom w edukacji

W poniedziałek w 17 miastach (16 wojewódzkich oraz w Koszalinie) związkowcy z ZNP mają protestować przeciw reformie edukacji. Urzędy wojewódzkie ma pikietować w sumie 25 tys. członków związku, a także rodzice i samorządowcy.

10. 10. 2016 rok



Fot. Marek Szawdyn



Fot. Marek Szawdyn





Fot. Marek Szawdyn

10. 10. 2016 rok

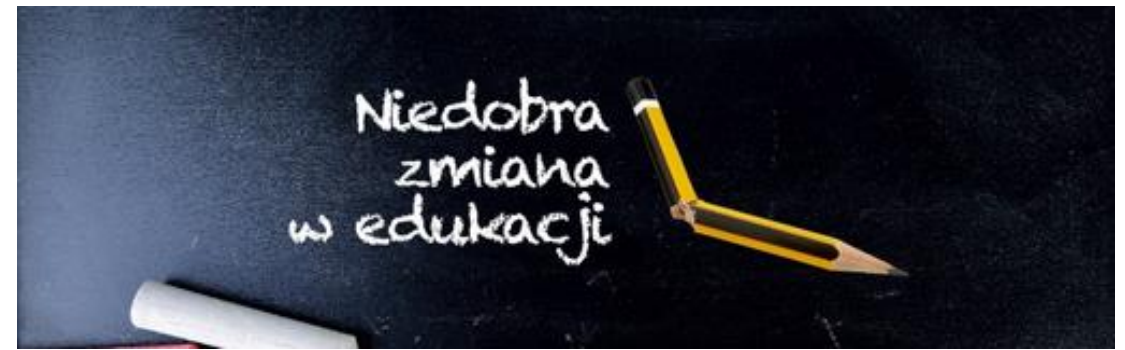
Związek domaga się od minister edukacji Anny Zalewskiej wycofania się z projektowanych zmian w oświacie, zawartych w dwóch projektach ustaw. ZNP chce przystąpienia do rzeczywistej, a nie medialnej debaty o potrzebach polskiej edukacji. Związkowcy chcą społecznego porozumienia co do zakresu, skali i tempa wprowadzania zmian.

ZNP chce też wycofania się z projektowanej "prywatyzacji polskiego szkolnictwa" - zapisu, że w gminie może istnieć tylko jedna szkoła samorządowa, co według związku oznacza, że pozostałe szkoły mogą być tylko szkołami prywatnymi.

Podczas poniedziałkowego protestu nauczyciele przypomną też o zgłaszanym od roku postulacie - zwiększenia nakładów na edukację i nieprzerzucania kosztów zmian w edukacji na samorządy. Chodzi też o zwiększenie pensji nauczycieli co najmniej o 10 proc.; proponowane obecnie podwyżki - od 35 do 65 zł - nie są akceptowane.







Zwracamy się do rodziców, nauczycieli, samorządowców,  
przedstawicieli organizacji pozarządowych i ruchów społecznych  
oraz osób, którym leży na sercu dobro dzieci o udział w pikietach ZNP.

### Do nauczycieli apelujemy o solidarność zawodową.

Nauczycielu, nawet jeśli pracujesz w szkole podstawowej lub liceum, przyjdź na pikiecie,  
bo w swojej szkole to Ciebie dotknie chaos organizacyjny i programowy,  
jaki powstanie w wyniku reformy!

**NIE ZGADZAMY SIĘ NA KOLEJNĄ REFORMĘ ROBIONĄ REKAMI NAUCZYCIELI!**



ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO  
ZARZĄD ODDZIAŁU SKAWINA

32-050 Skawina ul. Bukowska 1, pok. 4, parter tel./fax (12) 276-17-44

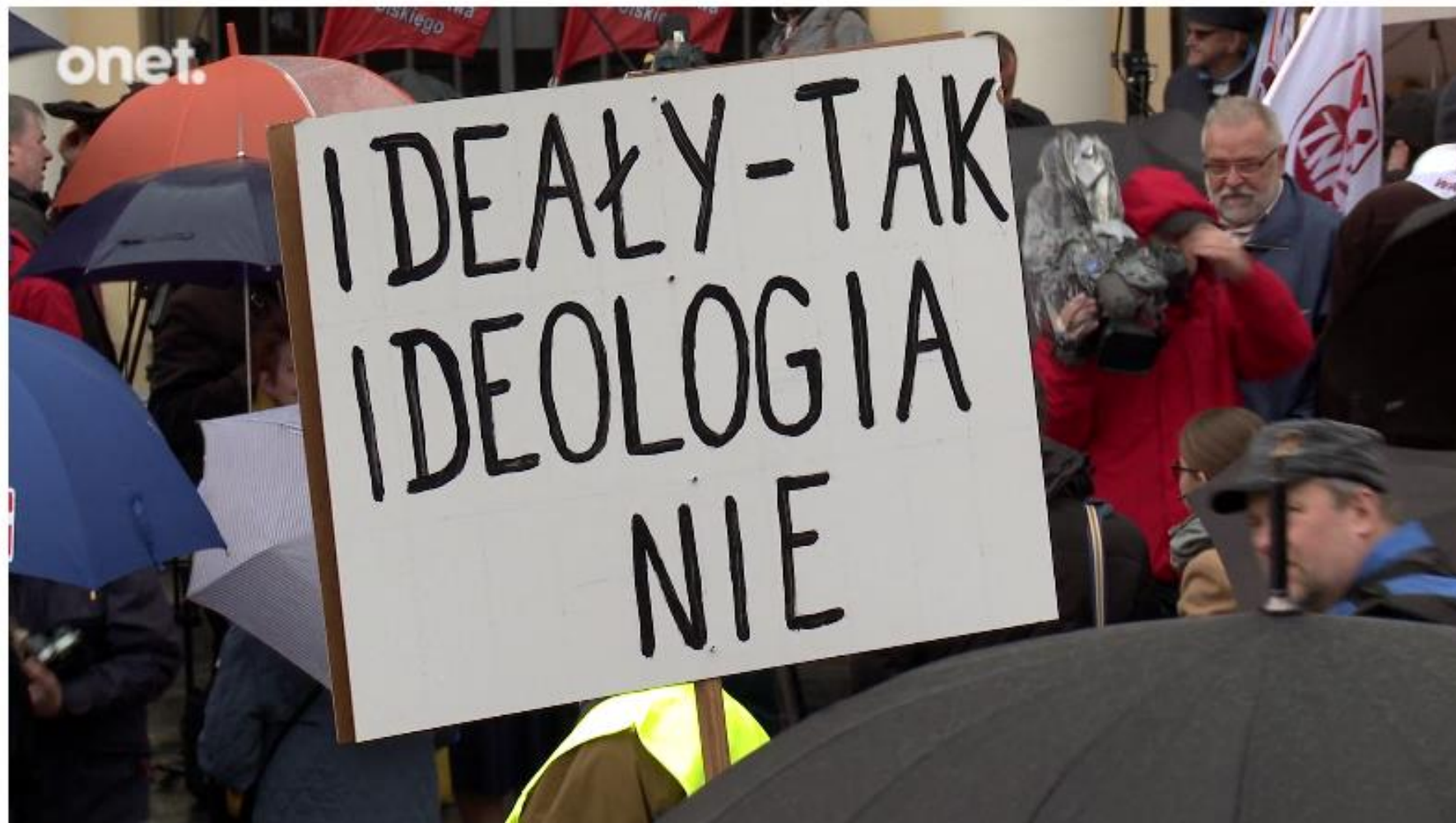


## Nauczyciele protestowali przeciwko reformie edukacji





Związkowiec przyznał, że gdy wprowadzano gimnazja, ZNP miał zastrzeżenia, głównie do tempa przeprowadzenia reformy. Teraz przyznaje, że się mylił. - Polubiłem gimnazja m.in. dlatego, że jest tam masa dobrych nauczycieli - mówił. - Gimnazja bronią się dobrymi wynikami (...). My tych dzieci nie utylizujemy. Jeśli agresja jest w gimnazjach, to rozleje się na podstawówkę - powiedział pytany o problemy wychowawcze, o które oskarżane są gimnazja.





**NIE**  
dla likwidacji  
gimnazjów  
ISKKO  
szkół osiągających najwyższe  
w systemie edukacji wyniki nauczania



# Protest nauczycieli przed urzędem wojewódzkim



Dawid Serafin

Dziennikarz Onetu

✉ napisz do mnie

🐦 twitter

Około półtora tysięcy nauczycieli protestowało przed siedzibą urzędu wojewódzkiego w Krakowie przy ulicy Basztowej. Demonstranci w ten sposób chcieli wyrazić swój sprzeciw wobec reformy edukacji. Przedstawiciele pikietujących spotkali się z wicewojewodą Piotrem Ćwikiem.

Udostępnij



Skomentuj



Foto: Dawid Serafin / Onet

Pikieta nauczycieli przed urzędem wojewódzkim w Krakowie

"Pani Aniu, pani już dziękujemy", "Precz z dyktaturą", "Polska szkoła na poziomie" czy "Chcę pójść do gimnazjum" - takie napisy można było przeczytać na transparentach przyniesionych przez protestujących. Pomimo niesprzyjającej aury pod urzędem wojewódzkim zgromadziło się około 1,5 tysięcy nauczycieli z całej Małopolski.

- Mamy nadzieję, że działania Związku Nauczycielstwa Polskiego podjęte w trosce o warunki pracy i płacy pracowników oświaty oraz mające na celu wysoką jakość polskiej edukacji spotkają się ze zrozumieniem władz państwowych i samorządowych - mówi Arkadiusz Boroń, wiceprezes małopolskiego okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego.



Foto: Dawid Serafin / Onet

Pikieta nauczycieli pod urzędem wojewódzkim w Krakowie

Do pikietujących wyszedł wicewojewoda Piotr Ćwik. Zaprosił przedstawicieli nauczycieli na rozmowy do swojego gabinetu. Związkowcy złożyli na jego ręce list, w którym przedstawiają swoje postulaty.





Foto: Dawid Serafin / Onet  
Pikieta nauczycieli pod urzędem wojewódzkim w Krakowie

10. 10. 2016 rok





Kraków, 10.10.2016 r.



**Polska szkoła nie potrzebuje kolejnej rewolucji. Wymaga mądrych i przemyślanych zmian.**

Wbrew opinii MEN **gimnazja są mocnym ogniwem systemu edukacji.** To najnowocześniejsze, najlepiej wyposażone szkoły, z profesjonalną kadrami. Polscy gimnazjaliści osiągają **jedne z najlepszych wyników w Europie.**

**My – rodzice, nauczyciele, samorządowcy, osoby którym leży na sercu dobro dzieci i młodzieży, połączmy siły!**

**Zablokujmy szkodliwe zmiany w edukacji!**



**JESTEŚMY TUTAJ:**  
 f [www.facebook.com/niedlachaosuwszkole](http://www.facebook.com/niedlachaosuwszkole)  
[www.niedlachaosuwszkole.pl](http://www.niedlachaosuwszkole.pl)  
[kontakt@niedlachaosuwszkole.pl](mailto:kontakt@niedlachaosuwszkole.pl)



# Protest ZNP przed urzędem wojewódzkim. "Jeszcze Polska nie zginęła, póki my uczymy" [ZDJĘCIA, WIDEO]

Kilkuset nauczycieli pojawiło się w poniedziałkowe popołudnie przed urzędem wojewódzkim we Wrocławiu, by protestować przeciwko proponowanym przez Prawo i Sprawiedliwość zmianom.

Przypomnijmy, że według założeń rządu PiS od września 2017 roku w szkołach zmieniłby się program nauczania i co najważniejsze rozpocząłby się proces wygaszania gimnazjów. Uczniowie chodziliby więc kolejno do ośmioletniej szkoły podstawowej, a potem do czteroletniego liceum albo pięcioletniego technikum.

- Uderzenie w polską edukację jest szczególnie bolesne, ponieważ robią to ludzie, którzy nie mają w pracy na rzecz edukacji doświadczenia i pomysłu, a robią to po to, żeby pokazać tzw. dobrą zmianę. Zmiana w wypadku szkoły jest czymś złym, niepotrzebnym, niszczącym podmiotowość uczniów i efekty ciężkiej pracy nauczycieli ostatnich kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu lat - mówił Grzegorz Schetyna, przewodniczący Platformy Obywatelskiej...





# Protest w Gdańsku przeciwko reformie oświaty. Nauczyciele wychodzą na ulice 10.10.2016 roku



Protest nauczycieli 10.10.2016 ©Piotr Smoliński

Protest nauczycieli przeciwko planowanej reformie oświaty, która ma zlikwidować gimnazja, odbędzie się w poniedziałek 10 października 2016 roku przed Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku. Manifestacje zaplanowano w 17 miastach Polski. Protestować ma w sumie około 25 tysięcy osób. W Gdańsku udział potwierdziło około tysiąca.

Czytaj także

- [Reforma oświaty w Polsce. Samorządowcy i nauczyciele drżą](#)
- [Zmiany w reformie oświaty. Nie będzie obowiązkowego egzaminu z historii po podstawówce](#)
- [Reforma edukacji wzbudza emocje. Związkowcy walczą o pieniądze na oświatę](#)
- [Reforma oświaty. Rysują nowe mapy szkół, już bez gimnazjów](#)

# Szef ZNP nie wyklucza strajku generalnego

Szef Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz przyznał, że rozważany jest strajk generalny polegający na całkowitym powstrzymaniu się od pracy na minimum dzień. - Nauczyciele gimnazjów są na to gotowi. Ale nie zrobimy nic wbrew interesowi środowiska - powiedział w porannej rozmowie w Radiu Zet.



Foto: Kuba Atys / Agencja Gazeta  
Sławomir Broniarz

Broniarz potwierdził także, że rozważane jest pozwanie minister Anny Zalewskiej, która zdaniem szefa ZNP "przywiera nam gębę osób, które są niesamodzielne i muszą szukać wsparcia. Pora, by politycy, którzy mówią głupstwa i kłamią, ponosili konsekwencje" powiedział. Decyzja o ewentualnym złożeniu pozwu ma zapaść do poniedziałku. Rozmówca Konrada Piaseckiego zaznaczył, że minister edukacji "nie jest ministrem z jego bajki i nie powinna zajmować pozycji, którą zajmuje".

Związkowiec przyznał, że gdy wprowadzano gimnazja, ZNP miał zastrzeżenia, głównie do tempa przeprowadzenia reformy. Teraz przyznaje, że się mylił. - Polubiłem gimnazja m.in. dlatego, że jest tam masa dobrych nauczycieli - mówił. - Gimnazja bronią się dobrymi wynikami (...). My tych dzieci nie utylizujemy. Jeśli agresja jest w gimnazjach, to rozleje się na podstawówkę - powiedział pytany o problemy wychowawcze, o które oskarżane są gimnazja.



# Protest nauczycieli w Poznaniu. "Rząd PiS wraca do PRL-u"



Marta Glanc  
Dziennikarka Onetu  
[twitter](#)

Przed Urzędem Wojewódzkim w Poznaniu zebrali się nauczyciele, pracownicy oświaty, rodzice, a także politycy i przedstawiciele władz miasta z prezydentem Jackiem Jaśkowiakiem na czele. Zgromadzeni demonstrowali swój sprzeciw wobec zapowiedzianej przez minister Annę Zalewską reformie oświaty i ostrzegali przed jej konsekwencjami. Do protestujących wyszła wicewojewoda Marlena Małąg z PiS, która została wygwizdana przez tłum.



Foto: Marta Glanc / Onet

Protest nauczycieli w Poznaniu. "Rząd PiS wraca do PRL-u"

- Nasza pikietka, wbrew temu, co od trzech dni głosi pani minister, jest apolityczna. Gdybyśmy analizowali poglądy polityczne osób tu zgromadzonych, to na pewno znaleźlibyśmy sympatyków od prawej do lewej strony. Jesteśmy wszyscy zjednoczeni jedną myślą. Myślą, że edukacja jest tak cenna, że powinniśmy o niej dyskutować ponad podziałami - mówiła Joanna Wąsala, prezes Wielkopolskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Pod urzędem zgromadziły się tłumy - protestujący przynieśli ze sobą transparenty z hasłami: "16 lat pracy w błoto", "Nie trzeba rewolucji, trzeba mniejszych klas" czy "Rząd wraca do PRL-u". Pikietka rozpoczęła się o godzinie 14.30 i zakończyła się przed 16. Podczas jej trwania nie ustawały głosy pełne oburzenia wobec planów minister edukacji, która chce m.in. zlikwidowania gimnazjów.

Związkowcy przygotowali petycję dla minister Anny Zalewskiej. "Proponujemy, by nie burząc struktury szkolnictwa, podjąć rzeczywiste zadania zmierzające do wypracowania jak najlepszych rozwiązań w zakresie niezbędnych zmian programowych i organizacyjnych, doskonalenia systemu edukacji opieki, wychowania oraz tworzenia równych szans edukacyjnych" - czytamy w liście wielkopolskiego ZNP. Petycję odebrała wicewojewoda Marlena Małąg z PiS, która wyszła do protestujących.

- Rozpoczęliśmy już w ubiegłym tygodniu cykl spotkań na temat reformy oświatowej ze środowiskami nauczycielskimi i samorządowcami. Kolejne spotkania są planowane - powiedziała do zgromadzonych. Tłum wygwizdał te słowa, dało się słyszeć okrzyki "Tak późno!?".

## "Chcemy wolnej szkoły"

Przed urzędem pojawili się także przedstawiciele Partii Razem, SLD oraz PO. Szef komisji edukacji Rafał Grupiński podkreślał, że próbowano zatrzymać zmiany w reformie, jednak to rząd miał ostateczny głos w tej sprawie.

- Dwukrotnie próbowaliśmy zablokować pracę nad tzw. dobrą zmianą. Raz przy kwestii sześciolatków, drugi raz przy kwestii wpływu polityków PiS przy wyborze dyrektorów. Dwukrotnie komisję prowadził marszałek Terlecki, z tego względu, że odebrano mi to prowadzenie. Granice są wytyczone przez dzisiejszą większość, ale prawdziwa siła jest w tych, którzy będą się przeciwstawiać temu, co się teraz dzieje - mówił szef komisji edukacji. - Zapowiedane zmiany mają jeden cel: cel ideologiczny, i temu musimy się przeciwstawić - dodawał.



Foto: Marta Glanc / Onet  
Protest nauczycieli w Poznaniu. "Rząd PiS wraca do PRL-u"



Foto: Marta Glanc / Onet  
Jacek Jaśkowiak na proteście nauczycieli

W podobnym tonie wypowiadał się prezydent Jacek Jaśkowiak, który wyraził nadzieję, że dzisiejszy protest będzie miał taką samą siłę, jak zeszytygodniowy "czarny poniedziałek". - Wracamy do czasów PRL-u nie tylko wprowadzeniem ośmioklasowych szkół, ale również w zakresie indoktrynacji. Dlatego cieszę się, że są dzisiaj państwo razem z nami. Protest pań wywołał efekt, rządzący poszli po rozum do głowy i wycofali się z nieroztropnych pomysłów. Mam nadzieję, że nasz protest i nasze wspólne działania doprowadzą do tego samego - mówił prezydent Poznania.

Cała pikieta, pomimo gorącej atmosfery, przebiegła bez incydentów. Przed godziną 16.00 protestujący rozeszli się. Uczestnicy pod koniec skandowali: "Na Warszawę!".





Foto: Marta Glanc / Onet

Protest nauczycieli w Poznaniu. "Rząd PiS wraca do PRL-u"



# Protest nauczycieli w Szczecinie. "Nie chcę, by mój syn był dzieckiem gorszego sortu"



Alicja Wirwicka  
Dziennikarka Onetu  
[twitter](#)

Tak jak we wszystkich wojewódzkich miastach Polski, tak i w Szczecinie odbyła się dziś pikiet nauczycieli oraz przeciwników zapowiadanej przez rząd reformy oświaty. Przed Urzędem Wojewódzkim stanęło kilkaset osób z transparentami, trąbkami i gwizdkami, domagając się od rządu Beaty Szydło wycofania się z tych planów.



"Zalewska do wygaszenia", "PiSs of school", "Niósł ślepy kulawego" - z takimi transparentami pod szczeciński Urząd Wojewódzki przyszło dziś kilkuset nauczycieli z okręgu szczecińskiego zrzeszonych w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Przyszli, bo jak mówią boją się nie tylko o swoją pracę, ale również o rozwój dzieci.

- Reforma jest wprowadzana bardzo szybko. To jest kolejny rząd, który wprowadza swoją reformę. Od czterech lat uczę klasy 1 - 3 i to będzie moja już trzecia reforma i trzecia zmiana programowa - mówi Onetowi Elżbieta Budzich, nauczycielka z Gryfic.

- Robi się eksperymenty na dzieciach - dodaje Katarzyna Kamińska również z Gryfic. - Skoro gimnazja istniały tyle lat, skoro tyle pieniędzy poszło na ich rozwój to dlaczego teraz to zmieniać? Dlatego, że komuś tak się zachciało? - mówi oburzona.

Wśród protestujących było również wielu przedstawicieli samorządu, a także posłowie Platformy Obywatelskiej: Magdalena Kochan, Arkadiusz Marchewka i Sławomir Nitras. - To chyba pierwszy wojewoda, który nie wyszedł do zgromadzonych ludzi - mówił podczas pikiety poseł Nitras. - Ale, to chyba również pierwszy wojewoda, który udostępnił swój balkon ludziom, którzy nagrywają protestujących. Panie wojewodo! To są nauczyciele, oni krzywdy panu nie zrobią - dodał, czym wywołał brawa i gwizdy w kierunku balkonu.

Nauczyciele przygotowali również petycję, którą chcieli wręczyć wojewodzie, by ten przekazał premier Beacie Szydło. Na okrzyki tłumu nikt jednak z Urzędu Wojewódzkiego nie wyszedł. Do środka została wpuszczona delegacja nauczycieli, którą przyjął wicewojewoda zachodniopomorski Marek Subocz. Wśród delegacji była nauczycielka historii ze szczecińskiego gimnazjum nr 18.

- Czy pan wie, kto do pana przyszedł? - pytała wicewojewodę Aleksandra Praxmajer. - Tak, przyszedł Związek Nauczycielstwa Polskiego, ale przyszli także zwykli szarzy ludzie. Ja takim człowiekiem jestem. I nie godzę się, by pański rząd zniszczył 15 lat mojej ciężkiej pracy. Jestem też matką, mój syn jest w szóstej klasie i padnie ofiarą wszystkich eksperymentów. Nie godzę się, by przez was był dzieckiem gorszego sortu - dodała wzburzona.

Słowa nauczycielki widocznie zbiły z tropu również wojewodę, który przyjął list, obiecując przekazać go premier Szydło i mówiąc jednocześnie, że rozumie obawy, choć ma inne zdanie.

Wśród pozostałych nauczycieli spontaniczne przemówienie kobiety wywołało okrzyki aprobaty. - Nie przeraża mnie wizja utraty pracy. My, dorośli ludzie tracimy pracę, trudno - mówi w rozmowie z Onetem pani Aleksandra. - Przeraża mnie to, jak będą traktowane nasze dzieci. To nie jest tak, jak powiedziała pani minister, że ta reforma to tylko wymiana tabliczki na budynku. To tylko pokazuje poziom ignorancji pani minister. Wiem, że pan wojewoda nic nie może. Jedyną osobą decyzyjną w tym kraju jest prezes. A prezes nie ma dzieci i nie ma pojęcia, o czym mówi - dodaje.

Przypomnijmy, że wspomniana reforma oświaty przewiduje m.in. wygaszenie gimnazjów i stworzenie ośmioletnich szkół podstawowych oraz czteroletnich liceów. Dziś na ulice wszystkich wojewódzkich miast w Polsce wyszli przeciwnicy tych zmian.





Foto: Kuba Atys / Agencja Gazeta  
Protestujący w Warszawie

Protestujący mieli ze sobą transparenty z hasłami: "grabarze, a nie lekarze polskiej oświaty", "nie dla chaosu w polskiej szkole", "nawet komuniści nie zamykali szkół", "stop rewolucji w szkole", "wygasić Zalewską", "zostawcie gimnazja", "nie zmianom w edukacji likwidującym gimnazja i etaty". Na miejscu był m.in. prezes ZNP Sławomir Broniarz, Kamila Gasiuk-Pihowicz z Nowoczesnej oraz lider PSL Władysław Kosiniak Kamysz. Według organizatorów na placu Bankowym było ponad 2 tys. osób.

Prezes ZNP mówił do zebranych, że edukacja jest najważniejszą dziedziną życia społecznego. Podkreślał, że ZNP zarzuca się upolitycznienie. – Nic bardziej mylnego – powiedział. Jego zdaniem, ZNP nie znajduje merytorycznego uzasadnienia dla planowanej reformy oświaty; gimnazja zaś bronią się swoimi wynikami. Przekonywał, że jeśli są potrzebne zmiany, to należy je wprowadzać, ale nie przez rewolucję, burzenie systemu.

Broniarz zapewnił, że chce powrotu do merytorycznej dyskusji z udziałem dyrektorów, samorządowców, świata nauki i ekspertów oraz organizacji pozarządowych. – Trzeba osiągnąć kompromis w zakresie zmian i czasu zmian – oświadczył.

Prezes ZNP zaprosił premier Beatę Szydło, by wzięła udział w przyszłotygodniowym posiedzeniu zarządu głównego ZNP albo przyjęła delegację związku. Protestujący przekonywali, że reforma zagraża systemowi oświaty. – Na zmianach ucierpią nie tylko nauczyciele – bo będą cięcia, ale przede wszystkim dzieci – mówiła jedna z protestujących nauczycielek. Pani Anna, nauczycielka matematyki z gimnazjum z Mazowsza dodała, że zmiany przygotowywane są zbyt szybko. – Gimnazja się sprawdziły, pokazują to m.in. oceny naszej edukacji. Boimy się, że zmiany spowodują utratę pracy wielu nauczycieli, ale także uderzy to w poziom nauczania w polskich szkołach – mówiła.

Manifestanci przed urzędem mazowieckim mieli petycję – analogiczne składane były w urzędach wojewódzkich w całym kraju. "Żądamy wstrzymania szkodliwej reformy systemu edukacji! Zmiany w edukacji przedstawione 16 września 2016 r. przez minister edukacji Annę Zalewską w projektach aktów prawnych to cofnięcie się w czasie do roku 1999 i powrót do systemu zupełnie nieodpowiadającego współczesnemu rozwojowi cywilizacyjnemu. My, jako pracownicy oświaty i rodzice, którym leży na sercu dobro dzieci, nie możemy wyrazić na to zgody" – napisano.



#### Tylko w Onecie:

Drastyczne zmiany w polskiej szkole? Herbst: "dobra zmiana" zapowiada silną kontrolę państwa

[Zobacz więcej](#)



Według różnych szacunków, od 1 do 2 tysięcy nauczycieli z ZNP z Podkarpacia protestowało dzisiaj pod urzędem wojewódzkim w Rzeszowie.





- Żądamy wstrzymania szkodliwej reformy systemu oświaty - petycję pod tym hasłem związkowcy przekazali wojewodzie oraz podkarpackiemu kuratorowi oświaty. Punktowali, że zmiany przedstawione we wrześniu przez minister edukacji to cofnięcie się w czasie do 1999 r. i powrót do systemu nieodpowiadającemu współczesności. - Przygotowana przez MEN reforma będzie niezwykle kosztowna, a koszty te poniosą samorządy. Spowoduje zwolnienia.

Likwidacja gimnazjów to krok wstecz, destrukcja - mówiła Halina Stępień, [wiceprezes zarządu](#) okręgu podkarpackiego ZNP. - Nauczyciele doświadczaniem mamy pewność, że polskiej oświaty nie stać, aby po raz kolejny uczyła się na błędach i zaczynała od zera. Nie akceptujemy też działań zmierzających do ideologizacji szkoły, a takie próby niestety są podejmowane.



nowiny24

Nauczyciele protestowali pod urzędem wojewódzkim w Rzeszowie [FOTO, WIDEO]



Krzysztof Łokaj









Krzysztof Łokaj



Krzysztof Łokaj





Krzysztof Łokaj






- Edukacja nie znosi rewolucyjnych zmian, pospiesznych decyzji i nieoczekiwanych zwrotów - tłumaczyli związkowcy z ZNP. - Jesteśmy przeciwni zmianom, które spowodują wyłącznie chaos. Naszym zdaniem nie ma przesłanek uzasadniających tak gruntowną reformę. Stwarza ona więcej zagrożeń, niż szans. Zburzy wszystkie struktury systemu tworzone przez wiele lat.

Od ministerstwa edukacji związkowcy ZNP domagają się wycofania z proponowanych reform, a także podwyżek dla nauczycieli w wymiarze co najmniej 10 procent. - Dzisiejsza pikieta jest pokojowa - mówił dzisiaj Stanisław Kłak. - O tym, jakie następne działania podejmie ZNP zdecydujemy 18 października na nadzwyczajnym posiedzeniu.



# Nie dla chaosu w szkole. Nauczyciele protestowali

Towarzyszyli im m.in. rodzice, uczniowie, politycy, przedstawiciele różnych organizacji oraz ci, którym zależy na dobru polskiej edukacji.

 <http://metropoliabydgoska.pl/nie-dla-chaosu-w-szkole-nauczyciele-protestowali-przeciwko-reformie-oswiaty-zdjecia/>

 10 października 2016, 15:15  Przeczytaj później



## Protesty ZNP, czyli każda okazja dobra do ataku na rząd

Udostępnij 0

Tweetnij

Skomentuj

0



REKLAMA

Dziś w 17 miastach odbywają się protesty Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP), przeciwko reformie Ministerstwa Edukacji Narodowej.

ZNP domaga się od minister Anny Zalewskiej wycofania się z projektowanych zmian w oświacie, zawartych w dwóch

projektach ustaw.

ZNP chce także debaty o potrzebach polskiej edukacji. „Podczas protestu nauczyciele chcą przypomnieć też o - zgłaszanym od roku - postulacie zwiększenia nakładów na edukację i nieprzerzucania kosztów zmian w edukacji na samorządy” – podaje onet.pl.

**W proteście nauczyciele biorą udział m.in. politycy opozycji.** Wśród nich lider Platformy Obywatelskiej Grzegorz Schetyna. A także liderzy PSL i partii Razem, Władysław Kosiniak-Kamysz i Adrian Zandberg.

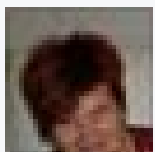
Jakie to przykre, że opozycja łapie byle jaką okazję do tego aby pokazać jak to w Polsce jest źle.

Sam jestem nauczycielem i wiem o czym nauczyciele mówią. Niestety dla tych protestujących nie ma dobrych informacji. Tych zadowolonych jest o wiele, wiele więcej..









**Dorota Pierzchalska** Mam syna w 6 klasie i uważam że ta zmiana którą jest likwidacji gimnazjum jest ZŁA

Lubię to! · Odpowiedz · 10 październik o 14:36









Przemysław Świdorski

Przeglądaj również za pomocą strzałek   na klawiaturze

Ponad tysiąc osób protestowało dziś pod Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku przeciwko reformie edukacji. Protest przeciwko likwidacji gimnazjów, a tym samym reformie całej struktury szkolnej zorganizował Związek Nauczycielstwa Polskiego. Przy dźwiękach syren i gwizdków związkowcy zapowiadali, że nie pozwolą na zapowiadane przez MEN zmiany. [Wróć do artykułu »](#)

Nauczyciele, którzy przyjechali do Gdańska z całego województwa, przekonywali, że nie mogą się zgodzić na planowaną przez resor edukacji reformę.

- Nie może być tak, że eksperymentuje się na żywym organizmie, na dzieciach - mówiła Renata Stolicka z Zespołu Szkół w Łebieniu. - Doszło do sytuacji, że nie wiemy, jak będziemy pracować i czy w ogóle będziemy pracować. Bo to nie prawda, że nie będzie zwolnień - podkreślała.

- Dotychczas mieliśmy dobre wyniki w skali europejskiej i światowej. Gimnazja, początkowo niechciane, okazały się dobrym pomysłem. Szkoda, że teraz mamy takie turbulencje w oświacie i upartyjnienie szkoły - mówił obecny podczas pikiety prezydent Sopotu, Jacek Karnowski.

Wtórował mu wiceprezydent Gdańska. - Mieszkańcy Gdańska, ale i wielu innych miast w Polsce mają ogromny problem. Nie wiedzą, jak będzie wyglądała edukacja 1 września 2017 roku - mówił Piotr Kowalczyk. - Mówimy "stop" tej reformie. Jeśli komuś zależy na dzieciach, to niech siądzie z nami i rozmawia.

Związkowcy w trakcie pikiety złożyli w sekretariacie wojewody pomorskiego petycję, w której żądają "wstrzymania szkodliwej reformy systemu edukacji". - Chcieliśmy złożyć ją na ręce wojewody, ale nie miał czasu się z nami spotkać - żaliła się Elżbieta Markowska.

Rzecznik wojewody tłumaczyła, że Dariusza Drelicha nie było, bo o godz. 13 musiał wyjechać na inne, zaplanowane wcześniej spotkania. - Gdy wojewoda wróci, na pewno zapozna się z treścią petycji - mówiła Małgorzata Sworobowicz.

Z kolei pomorska kurator oświaty przekonuje, że nie ma powodów, by zrezygnować z reformy. - Zapraszam związkowców do merytorycznego dialogu o planowanych zmianach - mówi Monika Kończyk. - Zmiany pomyślane są tak, aby realizując nadrzędne cele w systemie edukacji oraz dbając o jakość kształcenia dzieci i młodzieży, zniwelować skutki niżu demograficznego i ograniczyć tym samym zwolnienia nauczycieli.





Przemysław Świdorski

# Protest nauczycieli w Gdańsku [WIDEO,

nie 10 października 2016 AKTUALIZACJA: 11 października 2016 12:15



Przejdź galerię











Protest nauczycieli w Gdańsku [WIDEO, NOWE ZDJĘCIA]







Przemysław Świderski



Przemysław Świderski













Przemysław Świderski



Przemysław Świderski





Przemysław Świdorski



Przemysław Świdorski





Przemysław Świdorski









Przemysław Świderski



Przemysław Świderski





Przemysław Świdorski



Przemysław Świdorski





Przemysław Świdorski



Przemysław Świdorski



Przemysław Świdorski





Fot. Marek Szawdyn



Fot. Marek Szawdyn









Fot. Marek Szawdyn

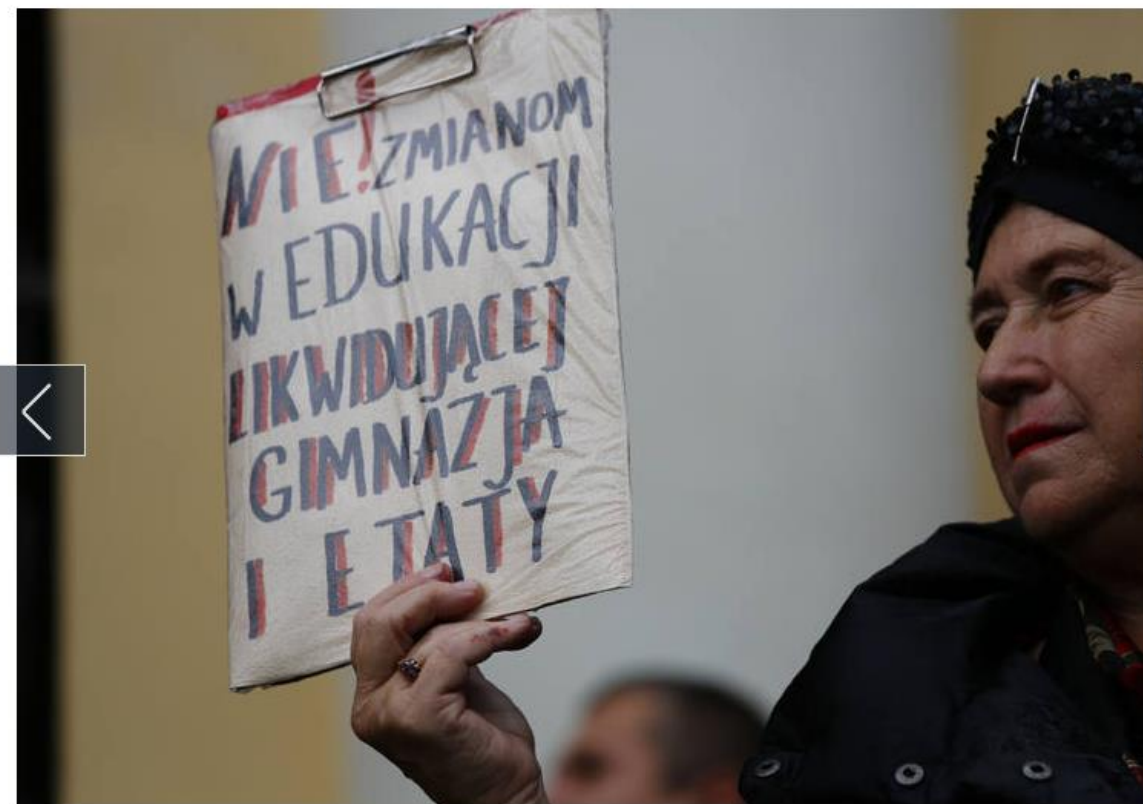


Fot. Marek Szawdyn





Fot. Marek Szawdyn



Fot. Marek Szawdyn



# Protest nauczycieli w Warszawie. Domagali się podwyżek i pozostawienia gimnazjów [ZDJĘCIA]

LU

**Protest nauczycieli w Warszawie. 25 tysięcy związkowców z ZNP wzięło w sumie w całej Polsce w poniedziałek udział w proteście przeciwko reformie Ministerstwa Edukacji Narodowej. Domagają się podwyżek w wysokości 400 zł miesięcznie i nie chcą likwidacji gimnazjów. MEN apeluje, że reforma jest przemyślana i ma na celu wyrównanie szans edukacyjnych.**

## MATERIAŁY PODOBNE

**Protest nauczycieli we Wrocławiu: "Spadówka od edukacji"**

W poniedziałek w Centrum Dialogu Społecznego odbyło się zamknięte dla mediów spotkanie [ministra edukacji](#) Anny Zalewskiej z przedstawicielami Związku Nauczycielstwa Polskiego. Rozmowy dotyczyły wprowadzenia nowej reformy w edukacji. Magdalena Kaszulanis rzeczniczka prasowa ZNP poinformowała w rozmowie z Agencją Informacyjną Polska Press, iż nauczyciele domagają się podwyżki wynoszącej 400 zł brutto miesięcznie i wycofania się z likwidacji gimnazjów.

Prezes ZNP Sławomir Broniarz, po spotkaniu z ministrem edukacji, powiedział w rozmowie z AIP, że jest nieusatysfakcjonowany przebiegiem rozmów. - Minister edukacji mówiła głównie o kwestiach o ekonomicznych. Ale nie było mowy o najważniejszych problemach nauczycieli w Polsce. Z kolei Magdalena Kaszulanis powiedziała, że nauczyciele ciągle obawiają się, że na skutek nowej reformy stracą pracę.

Choć MEN zapewnia, że nie planuje zwolnień, to według Kaszulanis, samorządy będą decydowały o ewentualnych zatrudnieniach i zwolnieniach. - Dziś nauczyciele pracują w liceum w niepełnym wymiarze. Wydaje mi się, że ze względu na niższe koszty, samorządy będą wolały dodać godzin obecnym nauczycielom niż zatrudnić nowych - tłumaczyła. Biorąc udział w pikiecie na placu Bankowym nauczycielka Marzena Prorok powiedziała, że bez sensu jest likwidować gimnazja - które były dobre. Tłumaczyła, że osiągnęły najlepsze wyniki w Europie i nie ma naukowych podstaw do ich likwidacji.

Anna Ostrowska rzeczniczka prasowa ministra edukacji narodowej w rozmowie z Agencją Informacyjną Polska Press poinformowała, że reforma edukacji jest przemyślana i ma na celu wyrównanie szans edukacyjnych. Postulaty związków są przez MEN realizowane - W resorcie ma powstać zespół ds. najważniejszych problemów nauczycieli - powiedziała. Jego zadaniem będzie rozwiązywanie kluczowych kwestii związanych z nauczaniem, awansem nauczycieli i ich wynagrodzeniem.





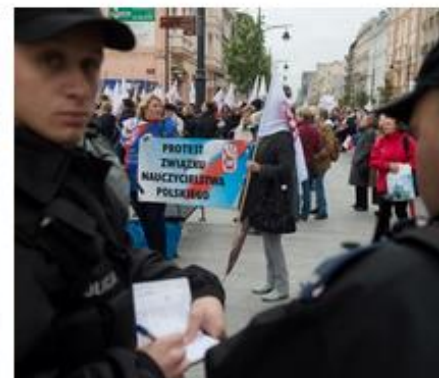
# Protesty nauczycieli przeciwko reformie edukacji

Dodano: Poniedziałek, 10 października (14:36)

Nauczyciele w całej Polsce protestują przeciwko reformie edukacji. Związek Nauczycielstwa Polskiego zorganizował pikety jednocześnie w 17



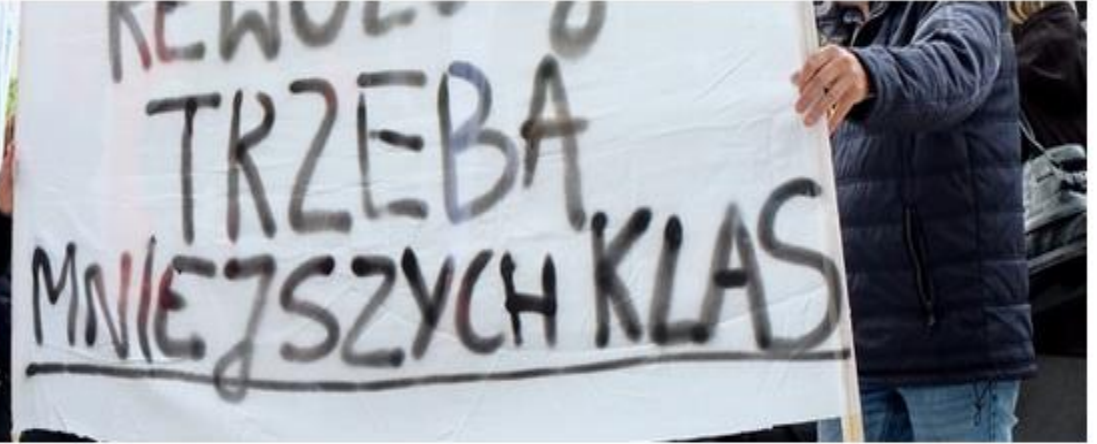


















# „Głupim narodem łatwiej się rządzi.” Nauczyciele gimnazjów o reformie edukacji



© photo: Tytus Zmijewski / source: PAP

Aneta Kubiak, polonistka z Gimnazjum im. Ziemi Cieszyńskiej w Pogwizdowie, czasami czuje się, jakby pracowała w hospicjum. – Marazm i niepokój – tak opisuj atmosferę, jaka panuje w szkole. Dla nauczycieli wiejskich gimnazjów reforma minister Anny Zalewskiej oznacza zieloną trawkę. Dla uczniów – znacznie mniejsze szanse w konfrontacji z miejską młodzieżą.

Anna Szypuła, jeszcze dyrektorka Gimnazjum im. Gabrieli hr. Thun-Hohenstein w Kończycach Wielkich (województwo śląskie) ma 53 lata i poważne wątpliwości, czy uda jej się znaleźć nową pracę. Jeszcze nie szuka, bo wciąż nie może oswoić się z myślą, że gimnazja naprawdę przestaną istnieć. Liczy się jednak z tym, że pod koniec roku szkolnego większość nauczycieli będzie już na poważnie rozglądać się za nowym zajęciem. – Zacznie się wysyłanie CV, doszkalanie, rozmowy kwalifikacyjne. Dojdzie do tego, że nie będzie miał kto uczyć dzieciaków – prognozuje. Jej nauczyciele już dziś mówią o tym, że planują się przekwalifikować i poszukać pracy w biznesie.

Razem z nią w gimnazjum w Kończycach Wielkich, dwutysięcznej wsi na Śląsku Cieszyńskim, pracuje 20 nauczycieli, do tego 6 pracowników obsługi. Nikt tu nie ma wątpliwości, że większość z nich wyląduje wkrótce na zielonej trawce. Nikt też nie da sobie wmówić, że to efekt niżu demograficznego. – Tracimy pracę wyłącznie z powodu „dobrej zmiany” – mówi dyrektorka.

Jej zdaniem najgorzej będą mieli poloniści albo matematycy. Trochę lepiej nauczyciele geografii, biologii, chemii czy fizyki. – Ci drudzy będą mogli poszukać pracy w lokalnych podstawówkach. Dostaną co najwyżej po kilka godzin lekcyjnych w każdej. Będą krążyć od jednej szkoły do drugiej. Może uda im się skleić pół etatu? Tylko jak taki nauczyciel miałby zaangażować się w sprawy szkoły? Jeśli już, to której? Wszystkich? – zastanawia się Anna Szypuła. – Będzie miał pod opieką wielokrotnie więcej uczniów. Pewnie nawet nie zdoła spamiętać ich imion – dodaje.



## Miliony złotych w błoto

Początki gimnazjum w Kończycach Wielkich nie były łatwe. Trzeba było zaadoptować starą szkołę z 1911 roku, dobudować skrzydło, nowoczesną halę sportową za ponad milion złotych i doposażyć sale lekcyjne. Dziś w każdej jest laptop, rzutnik lub tablica interaktywna i szybkie łącze internetowe. Potwornie żal tego wszystkiego. – Ta wspaniała szkoła już niebawem będzie najprawdopodobniej stała pusta – mówi dyrektorka gimnazjum, choć z trudem przechodzi jej to przez gardło.

O tym, że gimnazja znikną, dowiedziała się 27 czerwca, kiedy minister edukacji Anna Zalewska ogłosiła szczegóły reformy. – To był szok i wielka rozpacz – wspomina Anna Szypuła. Jest przekonana, że minister Zalewska nieprzypadkowo wybrała sobie taki termin na ogłaszanie niepopularnych zmian. – Koniec czerwca to czas, kiedy większość nauczycieli idzie na urlop. Ludzie są zmęczeni rokiem szkolnym, wiele osób wyjeżdża. Liczono, że będziemy uśpieni i nie uda nam się zorganizować żadnego protestu – mówi.

## „Nadal walczymy, Gabrielo”

W Kończycach Wielkich, pomimo wakacji, szybko zorganizowano nadzwyczajne zebranie. Nauczyciele zrzucili się na baner, który wywiesili na szkolnym ogrodzeniu. Napisali: „Rząd likwiduje tę szkołę. Ale nadal walczymy, Gabrielo”. Są przywiązani do swojej patronki – Gabrieli hr. Thun-Hohenstein, filantropki zasłużonej dla regionu. Nie tylko do niej, także do: zdobytych pucharów, nagród, szkolnej kroniki, sztandaru. – Co my teraz z tym wszystkim zrobimy? Może spakujemy w pudła i odeślemy pani minister? – zastanawia się dyrektorka gimnazjum.

Gdy baner zawisł na płocie, usiedli do pisania listów: najpierw do pani premier, później do ministerstwa. Z resztą nie po raz pierwszy. Zaraz po wygranych przez PiS wyborach parlamentarnych, napisali do MEN z zapytaniem, co będzie z gimnazjami. Dostali zapewnienie, że żadnych zmian strukturalnych nie będzie. Wtedy odetchnęli z ulgą, dziś czują się oszukani.

- Zmanipulowano nas i opinię publiczną – mówi Aneta Kubiak, nauczycielka języka polskiego w sąsiednim Gimnazjum im. Ziemi Cieszyńskiej w Pogwizdowie. Kiedy opowiada ludziom, że większość nauczycieli gimnazjów zostanie zwolniona, dziwią się i pytają: „Ale jak to? Przecież pani minister obiecała, że żaden nauczyciel nie straci pracy”. – Wszechobecne kłamstwo działa! – irytuje się nauczycielka.

– Może to po części zasługa tego eufemistycznego języka? – zastanawia się. Pani minister Zalewska nieprzypadkowo używa sformułowania „wygaszanie gimnazjów” – zauważa polonistka. – Ale jakkolwiek nie nazwiemy tego procesu, efekt będzie ten sam: gimnazja przestaną istnieć – mówi. Nasuwają jej się najgorsze skojarzenia. – Naziści mówili o ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej, a nie o mordowaniu. Obecnie rządzący mówią o wygaszaniu, nie o likwidacji. Inny kaliber, ale metody te same – zauważa.



## Jak na Titanicu

Aneta Kubiak czasami czuje się, jakby pracowała w hospicjum. – W szkole panuje marazm i niepokój. Nauczyciele są nerwowi, nikt nie wie, jaka będzie jego przyszłość – mówi. A o pracę niełatwo. Kilka dni temu z ciekawości przewertowała kilka portali z ogłoszeniami. Szukała czegoś skrojonego pod nauczycieli. Na 42 strony ogłoszeń znalazła jedynie ofertę pracy w biurze podróży dla geografa. – W pokoju nauczycielskim pojawiają się niesnaski. Jeden chce protestować, drugi woli iść na przeczekanie – opowiada polonistka. – Staramy się niczego po sobie nie pokazywać, ale nie zawsze udaje się wszystko ukryć. Ta nerwowość przekłada się na uczniów – przyznaje.

Potwierdza to dyrektorka sąsiedniego gimnazjum. – Pracujemy ze świadomością niemocy, w poczuciu niesprawiedliwości i klęski. Mimo wszystko, zaciskamy zęby, staramy się robić swoje – mówi Anna Szypuła.

## Niespotykany regres

Najbardziej żal im dzieciaków z najmniejszych miejscowości i wiosek. – Gimnazja powstały w końcu po to, żeby wyrównywać szanse wiejskiej młodzieży – zauważa Anna Szypuła. Pracujący tam nauczyciele są świetnie wykształceni i potrafią pracować z młodzieżą w trudnym wieku – przekonuje. Efekty? Wystarczy tylko spojrzeć na wyniki polskich gimnazjalistów w zewnętrznych badaniach kompetencji PISA. Polska młodzież jest w czołówce Europy. – Tymczasem poziom nauczania w wiejskich podstawówkach jest zwykle niższy. Ich uczniowie zostaną tam na dwa lata dłużej. Z kolegami i koleżankami z miasta spotkają się dopiero po ósmej klasie. Będzie o wiele trudniej zatrzeć dzielące ich różnice. Wróci wytykanie palcami: Ty jesteś ze wsi i nic nie umiesz! – zauważa dyrektorka gimnazjum w Kończycach Wielkich.

Do tego jeszcze ta nowa siatka godzin lekcyjnych. – Jedna wielka klęska – podsumowuje Anna Szypuła. Od przyszłego roku szkolnego ma być mniej godzin języka polskiego, matematyki, przyrody... – wylicza. Niezrozumiała dla niej jest też nowa siatka godzin lekcyjnych dla szkół średnich. – Nauka w liceum będzie trwała rok dłużej, ale uczniowie będą mieli mniej lekcji. Przez cztery lata zrobią niewiele więcej, co obecnie robi się w trzy. Po co więc ta zmiana? – zastanawia się.

Anecie Kubiak rzuciło się w oczy to, że licealistom zaplanowano tylko jedną godzinę informatyki. – Jedną na trzy lata liceum! – zauważa. Nie może zrozumieć dlaczego. W końcu z każdej strony słyszy, że to na informatyce opiera się przyszłość świata. Jest przekonana, że reforma minister Zalewskiej przyniesie polskiej edukacji niespotykany regres. – Głupim narodem łatwiej się rządzi. Byleby tylko nikt nie wpadł na pomysł, że przecież czytać, pisać i rachować do 100 wystarczy – stwierdza gorzko.



# Ilu nauczycieli gimnazjów straci pracę?



DOMINIK  
LINOWSKI

3 tygodnie temu



Rafał Meszka

Pierwsze wnioski odnośnie nowej ramówki.

Dwa dni temu Pani Minister Edukacji Narodowej uraczyła nas nowymi ramówkami. Pojawiają się już pierwsze komentarze, wątpliwości czy wybuchy euforii. Zanim zaczniemy analizować to, gdzie, komu i dlaczego, zwiększono czy zmniejszono liczbę godzin, nauczyciele jakich przedmiotów powinni się martwić a jakich cieszyć, zerknijmy na całe te ramówki nieco inaczej. Nie wgłębiając się w szczegóły proponuję popatrzeć na nie z dużej wysokości i analizę zrobić najpierw na dużych liczbach. Bardzo ogólnie traktując liczbę godzin, nie danego przedmiotu, ale ogólna liczbę godzin w cyklu edukacyjnym, czyli szkole.

I co tam znajdujemy?

Pozwolę sobie porównać najpierw liczbę godzin w systemie „sprzed reformy” do wczorajszych propozycji; i to też od klasy IV szkoły podstawowej, bo de facto tam zaczynają się zmiany. I tak, dawna, szkoła podstawowa w klasach od IV do VI to było godzin łącznie 79 (25+26+28), gimnazjum zaś 90 (29+30+31). W sumie daje to nam 169 godzin przez 6 lat nauki. Jak mają się te liczby do nowej propozycji MEN, szczególnie w kontekście uspokajania nauczycieli gimnazjów, że znajdą pracę w nowych szkołach podstawowych?

Ano mizernie...

Nowa ramówka szkoły podstawowej to razem 138 godziny. Co to oznacza? Ano ni mniej, ni więcej, że godziny z gimnazjum są przeniesione do nowej szkoły podstawowej, ale nie wszystkie. Brakuje 169 – 138, czyli 31 godzin!!!! **Prosta matematyka pokazuje, że przy ewentualnym przenoszeniu nauczycieli gimnazjów do szkół podstawowych 34% (31/90) z nich nie będzie miało pracy!!!!**

Ktoś zacznie mnie uspokajać, że przecież te godziny znajdą się w nowej, dodatkowej klasie czteroletniego liceum. To już wyjaśniam jak to wygląda. Posłużę się podobną arytmetyką i porównaniem. I tak: stare trzyletnie liceum miało łącznie w ramówce 91 godzin, nowe zaś ma ich... 94!!!! Czyli dołożono całe 3 godziny! Trzy godziny z 31, które rzekomo miały się tu znaleźć. **Dwadzieścia osiem godzin wyparowało.** Kończąc wywód widać, że jeśli 90% brakujących 31 godzin znika, znika też 90% etatów z 34% nauczycieli, którzy nie załapali się na etaty w podstawówkach.